

Lublin Europejską Stolicą Kultury - refleksja

Czy rzeczywiście jest to możliwe? Co możemy zrobić żeby tak się stało?

Generalnie wszystkie miasta starające się o ten tytuł pokazują jak dużo w nich się dzieje, jak wielkiej miary artyści prezentują w nich swoją twórczość. Dowiadujemy się też jacy wielcy artyści związani są z tym konkretnym miastem i w nim tworzą. Tak więc czytamy o setkach koncertów, wystaw, spotkań, festiwali filmowych i teatralnych. Oczywiście tłem do tego wszystkiego są zawsze piękne zabytki i wspaniała atmosfera panująca w mieście. Dorzućmy do tego jeszcze listę muzeów, które można odwiedzić w tym konkretnym miejscu i mamy gotowy scenariusz do strategii promocyjnej przyjmowanej przez większość miast.

W przypadku miast bogatych, posiadających już swoją renomę i znaczenie na mapie kulturalnej Polski i Europy tego typu promocja jest dość oczywista.

Tu dochodzimy do zasadniczego pytania: Czy to jest również sposób na promocję i prezentowanie obrazu Lublina?

Oczywiście że nie! Przy takiej koncepcji budowania wizerunku miasta z większością konkurentów przegrywamy bezdyskusyjnie na samym starcie. Po prostu jesteśmy za biedni na taką strategię.

Tak więc nie twórzmy przekazu, w którym głównym przesłaniem jest to, że do nas warto przyjechać bo można tu zobaczyć tak wiele i tak ważnych imprez (masowych, elitarnych) lecz mówmy zupełnie innym językiem.

Tu warto przyjechać bo my zmieniamy świat który jest obok nas. Przyjedźcie zobaczyć jak to robimy. Tu dzieje się tak dużo bo jesteśmy aktywni a nie tylko dlatego że można zobaczyć tu dziesiątki koncertów czy też wystaw „ściągniętych” z zewnątrz.

Tak więc przyjedźcie, przyjedźcie po inspiracje – zobaczcie Lublin, zobaczcie jego energię (Lublin – 100% energii, Lublin pełen energii, Lublin = mc^2).

Żeby tego dokonać potrzebni nam są „sztukmistrzowie”, „czarodzieje” czyli animatorzy. Czyli ci, którzy potrafią go „zaczarować” i odmienić, ci którzy porywają za sobą innych. Zróbmy więc

wielki Festiwal – ale nie kolejny festiwal teatru, filmu itp., itd. ale Festiwal animatorów polegający na tym, że dostaną oni możliwość do działania i aktywności.

Zaprośmy tych najlepszych z całego świata z ich szalonymi pomysłami i niestandardowymi sposobami działania. Niech zmierzają się z naszymi problemami, niech wciągną do „gry” dziesiątki, czy też nawet setki młodych lubelskich studentów z kulturoznawstwa, z animacji kultury, z pedagogiki czy też dziennikarstwa. Spróbujmy stworzyć pewne ramy organizacyjne, w których w przestrzeni miasta będzie mogło dziać się setki małych i dużych zdarzeń. Tylko takie działanie stawiające na współuczestnictwo i współkreację ma szansę wyzwolić olbrzymi kapitał ludzki, jaki związany jest z lubelskimi Szkołami Wyższymi ale też z liceami. Lublin to przecież miasto studentów.

W jakimś sensie patronem tak pomyślanego Festiwalu mógłby być oczywiście Jasza Mazur – nasz słynny lubelski Sztukmistrz.

Tak pomyślany Festiwal byłby czymś zupełnie wyjątkowym i mógłby stać się pierwszym „okrętem flagowym” naszych starań o tytuł europejskiej stolicy kultury.

Drugim takim „okrętem flagowym” powiązanim ściśle z pierwszym byłby zrobiony na poziomie światowym portal internetowy prezentujący Lublin i jego energię.